

# POLSKA.

PISMO POSWIECONE WIADOMOŚCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

T U D Z I E Z

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

## LWÓW dnia 18. Lutego.

Miasto Lwów, uważane jako gmina miejska, ma swoje dochody i swoje wydatki. W rzedzie pierwszych, najcenniejszym źródłem przychodów gminnych miejskich są dochody propinacyjne miasta, tudzież opłata myta rogatkowego. — Dzięki kurateli, w jakiej system upadły trzymał w państwie wszystko, co do samodzielności i autonomii miało niezaprzeczone prawo, źródła wspomniane dochodów miejskich znajdowały się oddawna i znajdują do dziś dnia, w przymuszonej administracji władz skarbowych.. tak zwaną Gefällen-Verwaltung, która pod pozorem oszczędzenia miastu kosztów samodzielnej kontroli i administracji dochodów wspomnianych — rzeczywiście zaś, w celu kontrolowania wysokości wpływów, na tej drodze do kasy miasta wnoszonych; w celu przytem, obłożenia funduszy miejskich ciężarem opłaty, większej części kosztów własnej administracji — wyręczając niby miasto, trudni się poborem wpływów tego rodzaju przez własnych urzędników, potrącając z summy przychodu brutto, tytułem wynagrodzenia za administrację; od wpływów z rogatkowego  $\frac{3}{100}$ , od wpływów zaś propinacyjnych  $\frac{1}{100}$  procentu. —

Koszta więc administracji, a raczej samego tylko poboru, wyżej wymienionych dochodów, wynoszą rocznie w przecięciu, blisko 10,000 zł. C. M. które miasto administracji skarbowej z własnych dochodów za tę usługę płaci!

Przeciw takiej manipulacji, nie byłoby w gruncie nie do zarzucenia, — gdyby administracja taka przez trzeciego, a raczej pobór, — sprawowany był sumiennie; — i gdyby na tej wyręce, najcenniejsze dochody miasta nie cierpiały! — Rzecz atoli ma się zupełnie przeciwnie... Ludność mia-

sta Lwowa, powiększa się z każdym rokiem niezaprzeczenie; zdaje się przeto że i dochody miasta, jakimi są dochody z myta i propinacji w naturalnym do wzrostu ludności powinnyby rosć stosunku. — Dochody te atoli w odwrotnej owszem do wzrostu ludności zdają się, spadać progresywnie; a przynajmniej — stanęły już od dawna na jakiejś pewnej cyfrze, którą zdaje się być mierzoną względem, żeby się zaś miasto bardzo nie spanoszyło, żeby się zbyt w dochodzie nie strulo, i dla tego też dochody wspomniane, stanęły jak mówimy już od lat wielu, na jakiejś higienicznej cyfrze — wystarczającej ledwie do ścisłej vegetacji miasta; — nie przekraczającej jednak nigdy granic tej dyety — na jaką dbali o zdrowie stolicy jej opiekunowie — miasto Lwów już od dawna skazali!

Dzięki też tej dyecie, dochody miasta z źródeł wyżej wymienionych, które administrowane przez miasto, czyniły rocznie 180,000 zł. M. K. wtedy, gdy Lwów miał 50,000 mieszkańców; czynią dziś, gdy tych mieszkańców liczy blisko 70,000, tylko 150,000 zł. M. K.; i dzięki takiej dyecie, miasto Lwów, pomimo że zjada regularnie wszystkie swoje dochody — jest jeszcze zawsze głodne; — na przypadek zaś nieszczęścia jakiego, na przypadek potrzeby poratowania bądź siebie — bądź drugich, niema żadnego zapasu funduszy, bo na zrobienie takiego zapasu, skromna poreya alimentów..., jaką mujego doktory wydzielają, — nie pozwala!...

„Mens hilaris, requies, moderata dieta“ sławna recepta Hypokratesa, — zdaje się że tym panom przyświecała i przyświeca w traktowaniu oddanego ich łasec rekonwalescenta... z tą tylko różnicą, że co do zapewnienia miastu „myśli wesołych“ nie czuli się być obowiązani, i o tem nigdy nie myśleli;... co do requies... dążyli zawsze do tego, żeby była grobowa... co zaś

do dyety... obostrzyli ją tylko cokolwiek i z modera, zrobili immoderata, ścisłej mówiąc, skazali miasto na nieustającą Hunger-Kur.

Bronią się przeciw suchotom — które mu w skutku takiego traktamentu groziły — miasto Lwów usiłowało po kilka razy przyjść do zdrowia..., alias, do własnej administracji własnych swoich funduszy!.. ale usiłowania jego były zawsze nadaremne.

Już S. Ambroży powiedział:

„Nunquam ibi proficit cura, ubi morbus est ipsa medicina“.

I miasto Lwów, nie mogło przyjść do zdrowia, bo chorowało nie na niemoc jakąś, tylko na doktorów!... Szanowna Gefällen-Verwaltung znajdowała się in possessorio prawa administracji..., a kto zna bierną siłę tego polipa..., co milionem odnóg, ramion i ramiączek, obrósł wszystkie arterye, organizmu publicznej administracji austriackiego państwa, — ten pojmie — że taka słaba, bo na dyecie trzymana miłościna, jak nią był L. w ó w... nie mogła się puszczać w zapasy, z tak silnym, bo dobrze tuczonym antagonistą swoim i kuratorem.

Z przyjazdem byłego gubernatora Galicyi hr. Stadion, zdawało się jednak... że zawitała przyjazna pora... w której stolicy Galicyi, godzi się myśleć o emancypacji funduszy własnych z pod kurateli sz. Verwalteryi... i to myśleć z jakąś przynajmniej nadzieją skutku!... Hr. Stadion uchodził bowiem za człowieka, niebardzo sprzyjającego i doktorom przy instytucjach publicznych, w Austrii patentowanym, i medycynie, jaka te nieszczęśliwe instytucye częstowali... Jakoż zdawało się, że miasto wróci nareszcie do używania praw swoich... Na uczynione sobie w tej mierze przedstawienie, był gubernator, upoważnił miasto do wypuszczenia w dzierżawę przez publiczną li-

## FEUILLETON.

### MOJA WYCIECZKA DO LONDYNU

w roku 1845.

Reminiscenye z podróży Hilar. Meciszewskiego.

Członek Towarzystwa naukowego krakowskiego.

I.

#### Prodromus.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. 37, 38 i 39 „Ziemiaka“ „Polska“.)

Lecz nie do tych tylko szermierzy, ogranicza się polemika prowadzona w tym przedmiocie. — Znaleźli się i nowsi, co pogardziwszy satyrą i humorystyką, jako niegodną bronią, uderzyli na nieprzyjaciela swego otwarcie i walczili go na prawdę, z stanowiska rozumu, użytku i dobrze zrozumianego interesu krajowego! — Tego rodzaju antagonistom przodkuje Witwicki, Kaznodzieja, jakiego w Polsce od czasów Skargi śmielszego może nie było!... Witwicki, który nam tyle prawd woczy i bez ceremonii nagadał, obrzucił między innemi kłótwą i bledne podróże! Nie dopuszcza on ich użyteczności w żadnym przypadku; i mieszkający sam w Paryżu, piorunuje przeciw wszystkim, co za granicę jeżdża, lub za granicą mieszkają! Zarliwość apostoła uczyniła go ślepym jak zwykle. Nie widzi w podróżach ino to, co w nich widzieć potrzebuje, to jest

wadliwą stronę popędu coraz to powszechniejszego! popędu, którego źródło jest jednak nie raz tak czyste, a mela wcale szlachetna i użyteczna. — Zresztą, mówę swoją obraca wyłącznie do szlachty naszej, zapomniawszy niestety, że szlachta ta, będąca przed 80 jeszcze laty narodem w naszym kraju, dzięki postępowi i rozpowszechnionemu światłu, jest już dziś jego tylko częścią, ułamkiem; że wreszcie, pijąca, grająca, przewodząca i marnotrawiąca przed laty, dziś w większej części uczy się, przemysła i za zarobkiem ugania; niepotrzebująca zaś zarabiać sama, że staje na czele użytecznych przedsięwzięć, podaje chętnie rękę do zarobku drugim, i jeżeli przodkować pragnie, to w większej części w rzeczach użytecznych i godziwych.

Namiętność i łatwo zrozumiane rozdrażnienie, podyktowały Witwickiemu słowa, którychby się może i wyparł, gdyby je z zimniejszą nieco krwią przeczytał. Witwicki zapowiada z góry: „Iżby podróże ogólnie rzeczy biorąc, miały być tak wielkim środkiem cywilizacji, temu nie wierzę i mam to za sołizmat; Co sobie ludzie obrócą w zabawę, przy czem stanie próżność i zbytek, z czem łatwo zeni się lenistwo i próżniactwo, z tego istotnych pożytków daremnieby się spodziewać... prócz tego, o jakież tu może być mowa cywilizacji?... dzięki Bogu nie jesteśmy!“ a dalej znowu: „Śmieszny

byłbym, gdybym choć na moment przypuszczał, że nasi wojażerowie lub wojażerki, jada z domu w stopniu uczniów lub uczennic, w skromnej myśli jakiegoś lepszego ukształcenia się i oświecenia! wiedzą oni z góry bardzo dobrze, iż całym dla nich tej podróży owocem, będzie chyba jakieś nowe cacko stroju, nowa forma któregoś meblu, nowych kilka sukni itd., lecz jada do tak kaze labiryntu „dymu!“ Słowy temi ubliżył Witwicki raz prawdzie i rzeczywistości... drugi raz narodowi naszemu w ogóle; bo twierdzić, że podróże nie są środkiem cywilizacji, jest to przeczyć użyteczności jednego z najmniej znaczących ich skutków, użyteczności zastosowania w naszym gospodarstwie, w naszych sztukach wyzwolonych, w naszych komunikacjach, w naszym codziennym życiu, tego miliona wielkich i małych wynalazków i ulepszeń, z których korzystamy codziennie, których używanie zamieniło się nie ledwie w potrzebę życia, na najniższą nawet wyrachowanego skale, a z którychbyśmy nie korzystali, ani ich nie używali, gdyby podróże naszych rodaków, większe lub mniejsze, nie były ich z niemi obeznali, niebyły zachęciły do zastosowania ich na miejscu w własnym domu lub kraju, nie były wreszcie wśród nas przysporzyły wzorów do naśladowania i upowszechnienia! utrzymywać zaś, że Polacy jeżdżą tylko dla tego po świecie, żeby jak najwięcej mil

1) Wieczory Pielgrzyma, tom 2, str. 183.

2) Tamże, strona 187.



eytacyą, dochodów z myta i propinacyi — z własną takowych administracyą, czyli ściślej mówiąc, poborem.

Gdy przeciw takiemu upoważnieniu trudno było założyć *vet.*, sz. Verwalteryja niekwetyonowała też więcej miastu prawa do bezpośredniego poboru własnych funduszów; Verwalteryja oświadczyła owszem, że ją to bardzo cieszy... że miasto przekona się samo, z jaką to pieczołowitością czuwano nad całością jego dochodów i t. p. ale Verwalteryja reklamowała na zasadzie jakiegoś patentu, prawo sądenia w swym forum processów defraudacyjnych!.. w poborze dochodów miejskich wydarzonych! Jakkolwiek trudno było pojąć — jakim sposobem forum w sporach dotyczących funduszów miejskich, może być przyznaniem administracyi skarbowej? gdy jednak patent, miał być jak wół wyraźny... więc na wiadomość o czekającym ich trybunale... wszyscy lieytanci zrzekli się i zysków i przedsiębiorstwa... i przenieśli spokojność własną nad perspektywę szykan, jakie ich w takiej spółce z sz. Verwalteryją czekały!...

Licytacya przeto nie wzięła skutku i sz. Verwalteryja jak pobierała dochody miejskie z myta i propinacyi... tak je do dziś dnia pobiera... i dochody te przepuszczone przez taki worek, czynią dziś tylko, jak to już wyżej powiedzieliśmy, 150,000 zł. M.K.

Tymczasem miasto nawiedziły klęski Listopadowe... Gmach ratusza wymaga pilnego odbudowania... Właściciele domów pożarem zniszczonych potrzebują także gwałtem jakiegoś wsparcia i zapomogi! Funduszu na to wszystko niema ani grosika, i niema nadziei, żeby się kiedy zjawił jaki, jeżeli celne dochody miasta znajdują się będą dłużej w ręku obcych jego interesowi poborców.

W tem położeniu rzeczy, tak zwani Mężowie Zaufania (*Vertrauungs Männer*) wszyscy 30tu bez żadnego wyjątku, postanowili podać do ministerium prośbę, o udzielenie miastu pozwolenia, gospodarowania funduszami bez pomocy i asystencyi sz. Verwalteryi; — prośbę tę, zaopatrzoną w allegata, dokumenta, tabelle — przesłali w dniu wezorajszym na ręce deputowanego miasta Lwowa na sejmie w Kromierzyżu, p. Dylewskiego jako tego, którego za najgodniejszego reprezentanta miasta Lwowa uważali i do dziś dnia uważają. Dajemy tu poniżej do wiadomości czytelników naszych wierny odpis odezwy, jaką wspomnieni Mężowie Zaufania, przy tej sposobności do dep. Dylewskiego wystosowali, obowiązując się w swoim czasie zdać sprawę ze skutku usiłowanej w interesie miasta emancypacyi.

Odezwa, o której mówimy następującej jest osnowy:

**Wielce szanowny nasz Panie Deputowany.**

Gmina Lwowska poczytuje sobie za wielką

przyjemność, złożyć W. Panu za Jego oględne, umiarkowane i skuteczne postępowanie na sejmie walnym, swoje rzetelne dzięki.

W zupełnem zaufaniu przesyła gmina lwowska załączoną prośbę, do Wysokiej Izby na ręce Twoje miły nam obywatelu, z prośbą, abyś gminie Lwowskiej prawo wolnego zarządu poborem swoich dochodów propinacyjnych i mytowych, które przez c. k. władze administracyjne nader nierzetelnie i z wielkim uszczerbkiem dochodów miasta administrowane były, u Wysokiego c. k. Ministerium osobiście wyjednać raczył; i tylko natenczas, gdyby usilna ustna konferencya u c. k. Ministerium pożądanego skutku nie odniosła — albo-

**LWOW, dnia 18 lutego.**

Otrzymawszy z autentycznego źródła wykaz porównawczy liczby uczniów różnych wyznań w szkołach, tak zwanych głównych czyli normalnych w 10 wschodnich cyrkułach Galicyi, ułożony według średniej liczby ostatnich trzech lat 1846 — 1848, podajemy takowy do wiadomości czytelników naszych z tym dodatkiem, że w dwóch cyrkułach Przemyskim i Samborskim, które w wyka-

wiem wszystkiego uniknąć pragniemy, coby do interpellacyi Ministerium ambarassujących powodów dać mogło; — natenczas tylko, prosimy, abyś W. P. niniejszą prośbę Wysokiej Izbie przedłożył, i za udzieleniem przynależącego miastu prawa wolnego zarządu swoimi dochodami, wszelkimi motywami, w które tak bardzo obfitujesz, obstawiał. W pocieszającym oczekiwaniu pomyślnego skutku zostajemy z szczerem poważaniem W. Pana szczerzy spółobywatele.

Lwów 15. lutego 1849 r.

(Tu następują podpisy 30tu mężów zaufania.)

zie nie są umieszczone, stosunek liczby uczniów wyznania grecko katolickiego do liczby uczniów wyznania rzymsko-katolickiego, już dla tego samego, że te dwa cyrkuły więcej na zachód są położone, nie przechyla się pewnie na stronę wyznania grecko-katolickiego, tudzież że w szkołach wyższych, zaczawszy od gimnazyów, pomieniony stosunek dwóch wyznań przeważa notoryjnie jeszcze bardziej na stronę uczniów wyznania rzymsko-katolickiego.

### W Y K A Z

liczby uczniów w wymienionych niżej szkołach głównych, podług trzechletniego przecięcia.

Obwód	S z k o ł a	Liczba uczniów wyznania				
		rzymsko-kat.	grecko-kat.	greckonie unick.	akatol.	izrael.
Lwowski	Wzorowa główna szkoła w Lwowie	514	70 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	"	14 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	11
	Miejska główna szkoła dtto.	308	91 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	"	4 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>
	Dominikańska gł. szkoła dtto.	288	56	"	4 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	10 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
	Główna szkoła w Gródku	110 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	51 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	"	2 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	12 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
Żółkiewski	dtto. w Żółkwi . . .	150 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	66	"	2 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	35
Złoczowski	dtto. w Brodach . . .	186 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	61 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	"	5	102 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>
	dtto. w Złoczowie . . .	162 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	28 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	"	1 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	13 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
Brzeżański	dtto. w Brzeżanach . . .	191 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	72 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	"	2 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	5 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>
	dtto. w Bolechowie . . .	120 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	22	"	9 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	29 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>
Stryjski	dtto. w Dolinie . . .	94	34 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	"	13 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	28 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
	dtto. w Stryju . . .	135	59 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	"	13	31 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
Stanisławowski	dtto. w Buczaczu . . .	181	123	"	1 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	13 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
	dtto. w Haliezu . . .	94 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	79 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	"	"	"
Kołomyjski	dtto. w Stanisławowie . . .	302	86	"	10 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	10 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
	dtto. w Kołomyi . . .	207	80 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	8 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	71 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>
Tarnopolski	dtto. w Sniatynie . . .	91 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	39 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	1 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	47 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
	dtto. w Tarnopolu . . .	303 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	171 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	"	2 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	"
Czortkowski	dtto. w Trembowli . . .	102	11 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	"	"	12 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
	dtto. w Zbarażu . . .	179 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	76 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	"	2	28 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
Bukowiński	dtto. w Zaleszczykach . . .	104 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	45 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	11	9 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	32
	dtto. w Czerniowcach . . .	319 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	39 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	170	22	41
	dtto. w Suczawie . . .	111	6 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	114 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	3 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	11 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
	Razem . . .	4262 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	1374 <sup>2</sup> / <sub>4</sub>	297 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	130 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	552 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>

»przejechać, najwięcej rogatki przebyć, najwięcej hotelów »zwiedzić, najwięcej pieniędzy strwonić, najwięcej czasu »zmarnować, najwięcej zgorzienia widzieć, najwięcej kraju »własnego zapomnieć?» Kłasek za zasadę uniwersalną, że pomiędzy Polakami zwiedzającymi zagranicę nie ma ani jednego wyjeżdżającego z myślą jakiegoś kształcenia się i oświecenia, ale że wszystkich żenie w świat próżność, marnotrawstwo i lafiryndyzm, jest to, niechaj mi szanowny Kaznodzieja daruje... ale jest to napisać paszkwil na swoich rodaków, w miejsce nauki moralnej, lub satyry, na które może wyjątkowo zasłużyli.

Nie tak przez chmurę patrzy na ten przedmiot i chęć zwiedzania cudzych krajów, nasz Krakowianin J. Kremer, co znać zesłany, ażeby nieme dotąd uczucie piękności, mieszkające w każdym choćby najubożniejszym umyśle, nauczył mowy; że te wzruszenia, z których sobie nie jeden pomiędzy nami nie umiał dotąd zdać rachuby, ująć najsamprzód w jakiś, żeby tak powiem system myśli... te myśli potem uszykować w wyrazy... lecz w wyrazy niepospolite! zachwycające! i tym sposobem, uchylić przed nami zasłonę, okrywającą dotąd tajemniczy process i wyrabianie

się wrażeń duszy; czyli jaśniej mówiąc, żeby nam to wszystko stanowczo wytłómaczyć, czegośmy się dotąd za ledwie tylko instynktowo domyślali, cośmy tu i ówdzie wyrzykowo odgadywali, czegośmy jednakże, ani przed sobą, ani przed drugimi wypowiedzieć nie umieli; wytłómaczyć, dla czego to lub owo podoba nam się lub nie podoba, dla czego jedno budzi w nas wstępl, a drugie, dla czego nas zachwyca?... Kremer więc, który stylem prześciga Witwickiego, którego logika więcej jedrna i przekonywająca, bo wolna od rozdrażnienia i tęsknoty, przeglądających z każdego nieledwie wiersza pism tamtego, — Kremer, który pewnie w zamiłowaniu swego kraju nie ustępuje nikomu, Kremer, powtarzam, lubo siedzi w Krakowie, nie tylko się w tem nie dopatruje zbrodni, że ktoś pragnie widzieć i jedzie za granicę... ale owszem, w tej przyrodzonej ciekawości człowieka, widzi zwiastuna owej przyszłości na ziemi, jaką nam zapowiedziała religia nawet Pana naszego Jezusa Chrystusa! »Gdy zaś,» mówi w swych listach<sup>3)</sup>, »najgłówniejszym warunkiem fizycznego »świata jest przestrzeń, bo każda rzecz materialna miejsce »jakieś sobą zajmować musi, więc też przestrzeń była naj-

»potężniejszym oporem, który ten świat materialny stawiał »dotychczas zwycięstwom umysłowemu człowieka. Ale dziś »ta trudność przemożona! — para uskrzydla podróżę! — »morzem i lądem zniesione oddalenie! wielka społeczność »ludzi rozstrzelona w kraje osobne i dzielnice świata, roz- »drobnione w ludy daleko od siebie mieszkające, czuje się »być z nienacka zbliżoną do siebie; miasta rozsypane na »setki mil już sąsiadować z sobą będą, a za handlem rzeczy »materialnych, trop w trop pójdzie zamiana najkosztowniej- »szego towaru, bo udzielanie i nabywanie wzajemne pojęć »i cywilizacyi umysłowej! — Wnet tedy ród ludzki, be- »dzie miał za wspólny dom swój ziemię całą, a za Ojca »jednego Boga na Niebie, a tak zaiste, spełnią się naj- »piękniejsze obietnice i zwiastowania Chrześcijaństwa na »świecie.» —

Zaiste, jeżeli podróże mają być grzechem, jest on pomiędzy nami najdawniejszym, i w porównaniu z innemi na łatwiejsze może rachować odpuszczenie! — Ludzie w starożytności najwięksi i najsławniejsi, grzeszyli grubo w tej mierze i podróżując, kształcili się na prawodawców, jakimi byli Likurg, Solon i Pytagoras; na kronikarzy, jakim jest Herodot Patryacha historii na tem świecie! Mężowie ci,

3) Tamże, strona 202.

4) Listy z Krakowa, tom 1. strona 13.



Zważywszy, że powyższa liczba 4262 uczniów wyznania rzymsko-katolickiego, składa się z wyjątkiem bardzo małej liczby Niemców prawie wyłącznie z samych Polaków, jakże nie mieliśmy sarknąć na niesłuszność rozporządzenia ministerialnego, które dla dogodzenia jakoby żądaniom tysiąca Rusinów, pozbawia cztery tysiące Polaków możności pobierania nauk w języku ojczystym?!

Proszeni jesteśmy o podanie do publicznej wiadomości następującego artystyczno-biograficznego szkicu:

### Apolinary Kątski.

Podziwia dziś świat wielki, jeniusz muzyczny Apolinary Kątskiego, grzmia pochwałami zagraniczne dzienniki; a upojona czarodziejskim dźwiękiem jego skrzypcy publiczność, uwielbia go i pod niebiosą prawie wynosi. Nikt w istocie, według świadectwa znawców tak harmonijnych, tak dźwięcznych i uroczych pociągami smyczka nie wydobywał tonów; nikt muzyka tak nie czarował, nie porrywał za sobą jak Kątski. Od dzieciństwa samego, bo już czwartego roku, w którym grał koncert Rhodego, jeniusz jego jasnieć począł i zdumiewać słuchaczy. I jakże nie mieli się zdumiewać i podziwiać talentu znamienitego, widząc małą dziecinę drobnymi przebiegającą paluszkami po stronach dźwięcznego instrumentu? grającą z taką łatwością, jak ptaszki śpiewają. W ósmym roku Kątski zyskał pochwały na dworach europejskich królów i książąt. — W r. 1837 z trzema braćmi swemi dawał wielki koncert w Paryżu w Hôtel de Ville. Oklaskami i pochwałami okryty młody artysta w czasie koronacji królowej angielskiej po trzykroć w pałacu St. James występować musiał.

Paganini słysząc jedenasto-letniego Kątskiego w r. 1838, przepowiedział mu, iż wszystkich przewyższy znanych mistrzów i wielki Maestro, którego był uczniem, postępy jego podziwiając, własne skrzypce i wszystkie kompozycje swoje w spadku mu zostawił.

W Paryżu uznano go arcymistrzem, i wszędzie okrywano go oklaskami, toż samo w Niemczech i na naszej Ziemi.

Okryty zasłużoną sławą, obsypany złotem, nie zapomniał Kątski o tysiącach biednych i opuszczonych, którzy łzami gorzkimi zalewali się. Znaczne dochody z koncertów w Nantes, w Bordeaux, Bagueres i Neuilly, poświęcił na założenie sali przytułku (salle d'asyle) w Nantes. Wdzięczni mieszkańcy zakład ten Zakładem Kątskiego nazwali. Miasta zaś: Vannes, Amiens, Brest, Lauriet, Angers i inne uczciły go medalami i dziękczynnymi adresami. Nie tu jeszcze koniec jego wielkoduszności, kiedy bowiem, dla ostatnich wypadków, ujrzał braci swoich w największym niedostatku wracających do Francji, bez wsparcia, bez przytułku, aby im dopomódz, dawał koncerty w Strasburgu, Moguncji, Frankfurcie, w Hanau, gdzie wpadł na tę szczęśliwą myśl, dania koncertu dla ludu, za biletami po 6 krajcarów. Tysiące słuchaczy się zebrało, których tak zadowolił, iż mu pod oknami wyprawiono serenadę, a dochód cały oddał rodakom tułającym się po obcej ziemi. Kto tak geniuszu swego użyć umie, kto nie szuka z niego próżnej i znikomej chwały tylko, ale szczerze wspiera nieszczęśliwych, osusza łzy, — ten wiekopomnej godzien sławy. Słuchajmy co jeszcze mówi Oettinger, redaktor Chariuari, który słyszał wszystkich, jak powiada, malarzów skrzypcy: Włochów, Francuzów, Niemców, Duńczyków i Polaka Lipińskiego; iż nigdy nie przyszło mu na myśl porównywać ich między sobą, jednego tylko Kątskiego z Paganinim porównywał. Smyczek jego jest talizmanem, mocą którego leją się dźwięki błogim balsamem w rozbole i rozdarte serca, — występuje on w tak ujmującej postawie i czarodziejskiej, iż słuchając go, nie ledwie dechby zatrzymywać trzeba, aby nie uronić ani jednego tonu, ani jednego dźwięku.

Wynalazł tak zwane: Pizzi-arco, które jego samego jest własnością i które tem bardziej zadziwia, że kiedy prawa ręka jego popędza smyczek po stronach w najtrudniejszych pociąganiach, wtenczas jeszcze jednym palcem tejże ręki wybrzkuje ze strón kompletną partję, Pizzi-cato, przez długie passaze, a tak zdaje się, jakoby kilku razem grało.

Dantan malował Liszt z dziesięćma palcami, Kątskiego zaś możnaby z dwiema rękami u każdego ramienia przedstawić, osobiwie gdy gra Karnawał w Wenecji, kiedy wygrywa pieśń Szuberta, kiedy słuchaczy porusza do śmiechu lub płaczu, według upodobania.

Dykt minister Karola X. oenił Kątskiego w następującym wierszu, który mu w album zapisał:

Quand le chant pur gronde et bouillonne,  
Quand l'agile voix tourbillonne,  
Et de sons trompe la lenteur,  
Quand son archet, joyeux chanteur,  
Court sur la corde, qui resonance;  
Quand, docile à son air menteur,  
Le bois muet pleure et frissonne,  
On dirait le diable en personne,  
Mais non: ce n'est qu'un enchanteur.

Kątski urodził się w Krakowie w roku 1826. Jeniusz muzyczny, jest własnością całego rodzeństwa, bō i trzej bracia jego i siostra o pierwszeństwo z zagranicznymi mistrzami się ubiegają. Są to potomkowie owego sławnego w dziejach naszych Marcina Kątskiego, najprzód kasztelana Lwowskiego, generała Podolskiego i artylerji koronnej, dalej Wojewody Kijowskiego, który wstąpił się począwszy od lat najmłodszych, we wszystkich swojego czasu wojennych wyprawach pod Baram, Żurawną, Chocimem, Wiedniem, gdzie od mieszkańców w dowód wdzięczności szablę otrzymał.

Apolinary Kątski, w ostatnim przejeździe swoim przez Wrocław do Krakowa, dał koncert na wsparcie biednych cholerycznych, z którego dochód niejedną łzę otarł, niejednego zachował życie. Stowarzyszenie muzyczne Uniwersytetu w Wrocławiu, oceniając jego wysoki talent, pod dniem 19. stycznia b. r. mianowało go Dyrektorem honorowym swego Instytutu. Młodzież Polska udarowała go pierścieniem złotym, z napisem wewnątrz: **Na pamiątkę!** Damy zaś ozdobiły go wieńcem i ofiarowały mu puhar na pamiątkę z cyframi swemi na wielkiej tacy srebrnej z napisem: **„Harmonia łączy ludzi jak miłość!”** „od Dam polskich w Wrocławiu Apolinary Kątskiemu roku 1849” — poczem młodzież i publiczność odprowadzała go do domu z pochodniami i serenadą. Krakowianie wśród smutków swoich oddali mu cześć należytą, tony jego zachowali w duszy swojej, a Kątski zabrał z sobą ciche, ale rzetelne miłości złamty dowody, z echem, które go ze snu budzić będzie: „Do zobaczenia!” O tak! do zobaczenia w lepszych czasach. Uniwersytet krakowski pod dniem 4. lutego 1849 roku przesłał mu dyplom na członka korespondenta swego Towarzystwa Naukowego.

Kątski dał ostatni koncert na wsparcie potrzebujących braci tułaczów, a Krakowianie oceniając jego grę i szlachetne serce, wieńcami przy pożegnaniu go zarzucili.

Oto jest krótka historia Apolinary Kątskiego!

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

### Austria.

**Wiedeń, 12 lut.** Dowiadujemy się z dopiero co otrzymanego listu prywatnego, że wojska rosyjskie, które miało Hermannstadt przeciw naczelnikowi powstańców Bemowi na pomoc wezwało, przeszedłszy już przez granicę, natychmiast znowu się wróciły, ponieważ pomoc ich z powodu przybycia cesarskiego wojska stała się niepotrzebną. (D. Pr.)

Kossuth zamyślał przedsięwziąć podróż po kraju, nie otrzymał jednak do tego pozwolenia sejm i w skutek tego miał być pod dozór oddany. Później zasłał lub też udał chorego a władzę dyktatora oddał tymczasowo w ręce Madarasa.

powiedziawszy opis mojej wycieczki do Londynu, wywołuję z grobu cienie takich ludzi, jakimi byli Herodot, Vasco de Gama lub Krysztol Kolomb, gdyby ktoś z tej okoliczności powtarzam, chciał wywodzić wnioski, że te moją mizerną przejażdżkę w szczególności, i to wszystko w ogóle, co dzisiaj w Polsce pod imieniem podróży za granicę rozumiemy, stawiam w równi w najdalszym nawet względzie, z przedsięwzięciami tych wielkich dobrodziejów świata lub z ich owocami! Złość tylko chyba czyja, mogłaby mnie pomówić o myśl lub śmieszność podobną! — Powaga imion, które tak śmiało w pomoc przyzywam, nie jest bynajmniej przeznaczoną do ilustracji mojej małej podróży. — Powaga ta, chcę tylko odeprzeć kłutwę, jaką niektórzy z moralistów naszych, obrzucili przyrodzoną ciekawość czło-

**Wiedeń, 13. lutego.** Doniesienia niektórych dzienników o zaszłym w Gratzu wypadku, prostuje gazeta wiedeńska w następujący sposób:

Dnia 7. t. m. wieczór, zdarzyło się w Gratzu, że kilku żołnierzy tamtejszej załogi ze szwadronu rezerwowego pułku szwoleżerów ks. Windischgrätz, udało się do mieszkania p. Gretschnigg, który jako redaktor brutalnie-radykalnego dziennika „Volkszeitung” w kilku artykułach znieważył rząd i wojsko, a mianowicie w nrze. 14. swego haniebnego dziennika dopuścił się najzelszywszych napadów przeciw ks. Windischgrätz.

Do wyświecenia dążeń tego człowieka i jego stronników należy przytoczyć i tę okoliczność, iż egzemplarze owych numerów dziennika pod kopertą do koszar posyłano, że takowe bez opłaty nawet na prowincję wysyłano, tak, że mieszczanie z Leoben, gdzie nikt tego dziennika nie trzymał, publicznie przeciw tym przysyłaniom zaprotestowali.

Zagniewani kawalerzyści pobili p. Gretschnigg pięściami, a gdy nożem chciał się bronić, bili go rękami i swych pałaszów, tak, że lubo nie został niebezpiecznie ranionym, przecież bez zmysłów padł na ziemię. Podczas tego wypadku około 20 żołnierzy otoczyło było pomieszkanie wspomnianego redaktora.

**Wiedeń, 13. lut.** Jego c. k. mość raczył na wniosek ministra oświecenia, najwyższem postanowieniem z 23. stycznia, katedrę teoretycznej i praktycznej filozofii w Przemyślu najlaskawiej nadać Dr. Józefowi Nahlowskiemu, dotychczasowemu adjunktowi przy tym urzędzie nauczycielskim przy uniwersytecie w Pradze.

Jego c. k. Mość, najwyższem postanowieniem z 24. stycznia, raczył upróżnić katedrę austriackiego prawa cywilnego na wszechnicy lwowskiej nadać Dr. Jędrzejowi Fangor.

(W. Z.)

**Wiedeń, 14. lutego.** Plakat wojennego i cywilnego Gubernatora F. M. L. barona Welden donosi o nowo odkrytych, bardzo kary godnych zamachach na bezpieczeństwo publiczne. Przedwczoraj zrana wypalono na glacie rakietę która podniosłszy się na 2. sążnie w górę, po eksplozy spadła na ziemię. Na tem samym miejscu i znacznie obszernym okręgu, znaleziono wiele kul karabinowych. Tego samego dnia o god. 3. po południu znaleziono na tak zwanym Schanzlu pod murem miasta granat na pół w ziemię zakopany i przygotowany do wypalenia za pomocą przyprowadzonego lontu. Plakat wspomniany wzywa przeto publiczność do energicznego współdziałania wszystkich dobrze myślących, w celu zapobieżenia takim zbrodnictwom zamachom na publiczne bezpieczeństwo, i ażeby nakoniec schwycić raz sprawcę, wyznaczono na przystawienie takowego wynagrodzenie 100 dukatów

(Kor. litogr.)

**Kromierzyż, 12. lut. (35. posiedzenie sejm.)** Po odczytaniu wywodu słownego z ostatniego posiedzenia, Petranowich interpeluje ministerium spraw zagranicznych i handlu, czyli się składania: 1.) do przywrócenia konsulatów w Trawniku; 2.) do zaprowadzenia vice-konsulatów w Hercegowinie; 3.) do obsadzenia tych posad mężami, którzy z dokładną znajomością języka i z należytem uzdolnieniem, będą w stanie należycie zastąpić interesy Austrii?

Biliński interpeluje radę ministrów względem samowolnie przedsięwziętego poboru rekrutów; sprzeciwiającego się wszelkim zasadom konstytucyjnym, gdyż nawet konstytucya z 25. kwietnia, którą z jednej strony jako punkt wyjścia z drugiej strony zaś jako minimum zasad konstytucyjnych uważać należy, prawo przyzwolenia poboru rekrutów sejmowi przyznaje.

Jeżeli minister finansów chcąc zaciągnąć pożyczkę lub rozpisac nowe podatki, o upoważnienie w tym względzie do sejm się udaje, dla czegoż ministerium omija sejm wtedy, gdy idzie o najwyższe dobro obywateli. Zapytuje przeto: 1.) Z jakich powodów ministerium nakazując nowy pobor rekrutów, nie żądało od sejm umocowania? 2.) Czyli ministerium zechce aż do zezwolenia sejm tymczasowo wstrzymać pobor rekrutów?

wieka, widzenia nieznanymi rzeczy i ludzi, bo zdaniem mojem ciekawość ta, jest nasieniem wszystkiego, co tylko na tej ziemi wielkie i użyteczne, bez niej świat by zakisnął i zgniół może nareszcie! i chociaż nie ulega żadnej wątpliwości, że ciekawość jednego, przynosi większe korzyści od ciekawości drugiego, niemniej jednakże jest i może być pożyteczną: bo Najwyższy tak mądrze ten świat urządził, że nie ma w naturze nic takiego, co by spłodzone właściwym jej biegiem, było bez użytku i szkodliwe, i ten chwast nawet, co go tak starannie z pomiędzy zboża plewisz, a jest pożywieniem dla bydła, i zamieniony w nawóz, zapładnia tę samą ziemię, której jest bekartem! —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

którym świat stary, a za nim i nowszy, tyle są dłużnemi, zwiedzali obce kraje, przypatrywali się pilnie życiu i krzątaniu się przerozmaitych Narodów, i wracali do ojczyzny, z bogatym zapasem wiadomości, spostrzeżeń i porównań, dzięki któremu, nabywali prawa do stanowczego głosu w radzie własnego kraju i stawiali się reformatorami i dobrodziejami współrodaków!... Vasco de Gama, Krysztol Kolomb, Coock, Drake i inni, byli to wszystko patrząc przez szkło Witwickiego, same lafiryndy, a jednak bez ich lafiryndyzmu, bez żyłki włóczenia się po świecie, która ich gnała plondrować najdalsze strony naszego planety, nie byłibyśmy znali większej jego połowy, a co najgorsza nie byłibyśmy podobno nigdy jadalni ziemniaków!

Bolałbym rzeczywiście, gdyby ktoś z okoliczności, że za-



Zanim jeszcze przystąpiono do powszechnej debaty, nad §§. 12. 13. 14. przysługujący odczytał kilka dodatków i poprawek do tych paragrafów. Powszechną debatę rozpoczął ks. Bielecki długą mową, stając w obronie wolności i niezawisłości katolickiego kościoła. W tym samym duchu mówią Call i Kratochwil. Szabel przeciwnie występuje z cierpkością przeciw dążnościom kościoła do niezawisłego stanowiska. Zarzuca kościołowi iż tylko dla tego chce wolności, aby w swoim zakresie działania utrzymywał absolutyzm. Upatruje we wszystkich czynnościach kościoła tylko dopomaganie rządowi do ucieszenia i przytłumienia swobód ludu. W końcu mowy przyznaje wreszcie kościołowi wolność, pod tym jednak warunkiem, jeżeli porzuci absolutyzm w swoim zakresie i zaprowadzi ustawy synodalne. H. Alter lubo kapłan oświadcza się przeciw bezwarunkowej wolności i niezawisłości kościoła; zupełne odłączenie kościoła od państwa byłoby według jego zdania eksperymentem, któryby się mógł stać niebezpiecznym tak dla państwa jak dla kościoła. Kościół i państwo powinny być w wzajemnem porozumieniu i powinny się mieć do siebie w takim stosunku w jakim jest ciało do duszy. Ostatnim mówcą na tem posiedzeniu był ks. Szaszkiewicz. Długimi mowami znużone zgromadzenie z małą tylko uwagą słuchało jego treściwej mowy. Oświadczył się za wolnością kościoła i ostrzegł izbę, aby do praw zasadniczych nie przyjmowała takich postanowień, któreby zgubny wpływ na kościół wywarły.

**Kromierzyż** 13. lutego. (36 posiedzenie sejm.) Z porządku dziennego dalsza debata powszechna nad §§. 13, 14 i 15 praw zasadniczych. Tomek mówi o kompetencji państwa w sprawach religijnych i kościelnych. Prato uzala się na to, iż poprzedzający mówcy zboczyli z właściwego stanowiska. Chce niezawisłości kościoła lecz żąda oraz aby kościół był ubogim. Albowiem gdy kościół jeszcze był ubogi, wtedy, według jego zdania mało tylko było ubogich, lecz gdy się kościół stał bogatym, pomnożyła się liczba ubogich. Brest, uznaje przedmiot debaty powszechnej za najtrudniejszy, lecz nie za najważniejszy w prawach zasadniczych. Dowodzi, iż dopuścić nie można aby katolickiemu kościołowi nadano żadaną niezawisłość. Ziemiałkowski domaga się wolności dla wszystkich wyznań, równie jak prawa wolnego wykonania religii. W interesie wolności wyznań oświadcza się za niezawisłością kościoła, jednakże tylko pod dwoma warunkami: kościół musi przestać być państwem kościelnym, musi się stać pojedynczym towarzystwem, a potem kościół musi się także przyczynić do wolności państwa skoro ze swojej strony żąda, aby mu państwo zupełną wolność oddało. Wiesnauer czyni uwagę, że ani przyjaciele ani przeciwnicy emancypacji kościoła nie oznaczyli zakresu swego twierdzenia. Jako zdolny jurysta usiłuje za pomocą kilku pojedynczych zasad prawnych ustanowić granicę. Neumann Leopold broni wolności i niezawisłości katolickiego kościoła, zbijając zarzuty przeciwników. Klaudi mówi za wolnością kościoła i za prawem publicznego wykonywania religii.

**Karłowice.** Patriarcha rozwiązał serbski komitet narodowy, miasto przez generała komenderującego ogłoszone jest w stanie oblężenia. Ultra-radykalny dziennik „Napredak” przestał wychodzić.

**Praga**, 10. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem uchwalili komitet Lipy sławiańskiej adres do sejm w Kromierzyżu, całe Czechy mają być wezwane do podpisu, aby sejm nową wesprzeć powagą w obec stronnictwa reakcyjnego, żądającego odroczenia sejm.

**Semlin**, 2. lutego. Pułkownik Halavanya donosi pod dniem 22. stycznia, że twierdza Esseg kapitulowała, że Batthyany z swojemi oficerami uszedł, i że Honwey broni złożyli. Z Karłowic odbieramy wiadomość, że znajdujący się w Peterwardein Madjarzy 30. stycznia wysłali parlamentarzy do karłowickiego komitetu centralnego. (Lloyd.)

## Anglia.

**Londyn**, 3. lutego. (Odpowiedź lorda Palmerston na interpelację Urquharta względem polityki zewnętrznej). „Są wprawdzie ludzie, którzy mają bardzo złe ministeryum, że żyje w pokoju i przyjaźni z pewnemi rządami, a szczególnie też z Francją. Ale tacy ludzie nie zastanawiają się nad tem, że rządy są tylko organami narodów, i że naród, który z drugimi chce żyć w pokoju, nie troszczy się o to, kto jest tychże organem. Prawdziwe interesa Francji i Anglii nie sprzeciwiają się sobie, bynajmniej, a na przesady, nie można mieć względu w stosunkach zachodzących między narodami.

Nadto trzeba przyznać rządowi francuzkiemu, że od czasu lutego roku zeszłego, w jakichbych znajdował się rękach, postępował względem Anglii z największą otwartością, prawością i przyjaźnią. Wspierał szczególnie z prawdziwą zawsze gorliwością pośrednictwo Anglii w celu utrzymania pokoju, pośrednictwo, które wreszcie jest zwyczajnem zjawiskiem w historii nowszej dyplomacyi i które zanadto często okazało się skutecznem, aby można mieć słuszny powód do upatrywania w niem przedmiotu podejrzenia i nagany. A zresztą Anglia nigdy nie narzucała swego pośrednictwa! I tak na przykład w sporach Danii z Niemcami, starano się o pośrednictwo Anglii, a chociaż takowe nie wydało jeszcze stanowczych rezultatów, przyczyniło się przecież znacznie do zawarcia rozejmu, tyle korzystnego dla handlu. P. D'Israeli utrzymywał wprawdzie, że Dania i za pomocą innych mocarstw byłaby sobie wywalczyła swe prawa, gdyby pośrednictwo Anglii nie było temu przeszkodziło; zapomina jednak, że, gdyby Dania była chciała użyć pomocy Rosji lub Francji do utrzymania swych praw, Niemce, które tak uporczywie obstają przy swoim sposobie widzenia kwestyi szleswigskiej, także by się w tej sprawie do ostateczności posunęły, i że wten czas powszechna wojna byłaby nieochylną, której przeszkodziło angielskie pośrednictwo. Podobnie nie zasługuje wcale na nagane postępowanie rządu angielskiego w sprawie włoskiej. Austria sama wezwwała Anglię w maju roku zeszłego o pośrednictwo, w celu zakończenia sporów z jej poddanymi lombardzkiemi; akta dotyczące tej sprawy, będą niezwłocznie udzielone izbom. Rząd angielski przyjął tę propozycję, ale oświadczył zarazem, że podejmuje się pośrednictwa jedynie pod warunkami dla obydwóch stron dogodnemi. Austriacki poseł nie przyjął bezwarunkowo tego oświadczenia, lecz wziął takowe ad referendum, i na tem się wszystko skończyło. Tymczasem odniosła Austria w wojnie lombardzkiej różne korzyści, poczem znowu ze strony Lombardyi wezwana była Francja o pośrednictwo. Francuzki rząd porozumiał się w tej sprawie z Anglią i wyraził nadzieję, że za obopólnem pośrednictwem Anglii i Francji, będzie mógł przyjść pokój do skutku, zarazem atoli oświadczył, że jeżeliby Anglia odmówiła zobopólnego pośrednictwa, rząd francuzki nie będzie mógł nadal unikać zbrojnej interwencji w sprawie włoskiej. Wśród takich okoliczności nie mogło się angielskie ministeryum wyśłowić o pośrednictwa, a teraz gania go niektórzy, że przez swoje przyznanie do pośrednictwa Francji, zapobiegł nieuchronnej wojnie europejskiej. Zupełnie mylnem jest twierdzenie, jakoby Anglia przepisywała warunki rządowi austriackiemu; ograniczono się tylko na propozycjach. Co się dalej tyczy pośrednictwa między Neapolem a Sycylią, otakowe była Anglia proszona nie raz, nie dwa, lecz po kilka razy od samego rządu neapolitańskiego, który umyślnie w tym celu powołał lorda Mincio z Rzymu do Neapolu i wyjednał u rządu angielskiego, że wspomniany lord otrzymał specjalne listy wierzytelne dla Neapolu, dokąd nie był początkowo przeznaczonym. Z Neapolu udał się lord Mincio na wyraźne życzenie rządu neapolitańskiego do Sycylii, w celu załatwienia sporu, co się jednak nie udało, a w skutku zaszłej natenczas rewolucyi w Paryżu, która stan rzeczy we Włoszech zupełnie zmieniła, ukończyła się zupełnie jego misja. Co się zaś tyczy późniejszych wypadków, nie odebrał admirał angielski żadnych instrukcyj, aby się sprzeciwiał neapolitańskiej wyprawie przeciw Sycylii, nie uczynił więc żadnych kroków w tym względzie; lecz gdy potem Sycylijanie pomieszczyli kłeskę w Messynie nie stawiali już żadnego oporu, a Neapolitańczycy przeciw wszystkiemu ogniem i mieczem niszczyli, miasto przez 8 godzin bombardowali, wszystkie kościoły, szpitale i inne publiczne budynki podpalił, a po wylądowaniu ich wojska na 8 mil wokoło palił, rabowali i mordowali; przejeżdżąc natenczas uczuciem ludzkości obydwa admirałowie angielski i francuzki, przebudujący nadto, że taki sam los spotkałby i Palermo, oświadczyli, że nie ścierpią powtórzenia takich okrucieństw w wymienionem mieście, a ponieważ nie mają instrukcyj, przeto są zdecydowani tą razą pod własną odpowiedzialnością, a w potrzebie i siłą przeszkodzić podobnym gwałtom. Postanowili zatem rozejm i linię demarkacyjną, a tak rząd angielski jako i francuzki pochwaliły ich postępowanie. Stało się więc obowiązkiem dla obydwóch rządów prowadzić dalej rozpoczęte układy, i mamy nadzieję, że te wkrótce doprowadzą do pokoju i na nowo połączą dwie korony Neapolu i Sycylii na jednej głowie; bądź jak bądź dotychczasowe pośrednictwo ochroniło Sycylię od wielu kłesk. W końcu wspomnieli lord Palmerston o oddaleniu Bulwera z Madrytu, przyznał, że to jest obraza, za którą dotychczas nie dano zadośćuczynienia, oświadczył jednak, że ma nadzieję, iż rząd hiszpański uzna swój błąd, i wystawił cały ten wypadek jako nowy dowód, jak nie-

słusznie jemu, mimo najusilniejszych jego starań, aby utrzymać pokój, zarzucają niektórzy, jakoby nieustannie mieszać się jego w stosunki innych krajów, było główną przyczyną ciągłego zachmurzania się dyplomatycznej atmosfery. (H. B. H.)

## Francja.

**Paryż**, 10. lutego. (Zgromadzenie narodowe.) Dzisiejsze posiedzenie było całkiem nieinteresujące. Zgromadzenie przystąpiło do dalszej debaty nad ustawą względem organizacyi sądowniczej. P. P. Dupint, Odilon Barrot, Baroche, zbijali artykuł 2. komisji, proponujący, ażeby wyroki trybunału kassacyjnego były wydawane w sekcjach przez dziewięciu radców zamiast jedenastu (liczba obecna) a przez dwudziestu pięciu radców w zgromadzonych izbach. Deput. Isambert zażądał, ażeby zatrzymano liczbę jedenastu radców w sekcjach i żeby przyjęto liczbę trzydziestu trzech w izbach. Większością głosów odrzucono poprawkę deput. Isambert. Po krótkiej debacie uchwaliło zgromadzenie większością głosów, ażeby izba miała trzech prezydentów, zamiast dwóch proponowanych pierwotnie przez komisję. Przyjęto także zmniejszenie liczby radców z czterdziestu pięciu na trzydziestu dziewięciu. Potem przystąpiono do debaty nad trybunałem apelacyjnym Komisja zaproponowała zniesienie izby oskarżenia w wszystkich trybunałach apelacyjnych prócz Paryża; wniosek ten przyjęto bez dyskusyi. (Ind. Belge.)

## WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

**Wiedeń** 12 i 13. lutego. (Węlna) Z Berlina donoszą pod d. 10. lutego, że tamtejsze zapasy wełny, są daleko mniejsze, niż przed laty, wynoszą bowiem mało co nad 6000 celnarów, a to z powodu, że fabryki niemieckie wiele zakupiły, a z Rosji mało przywieziono.

Na zaczynający się jarmark do Berna przyjechało kilku właścicieli fabryk z Pragi i z Wiednia. Pod względem handlu zwrócono największą uwagę na węgierskie płody do fabryk należące, a szczególnie na wełnę. Przy bardzo żwawem zgłaszaniu się daje się czuć brak sprzedających; wiadomości z Anglii, Niemiec i Rosji były w tej mierze bardzo pomyślne. Pruskie fabryki wyrobów wełnianych są bardzo zatrudnione, i mają najwięcej obstatunków na rachunek rossyjski. (Kor. litogr.)

## UWADOMIENIE.

P. E. Wyhowski pospiesza zawiadomić szanownych Obywateli ziemskich, iż ktoby sobie życzył posiadać na tegoroczne żniwa kosy flamandzkie czyli wyhówki, raczy się co najrychlej po nie zgłosić; ponieważ takowe kilka miesięcy naprzód w fabrykach zamówić musi i nie może sprowadzać większą nad podpisami zapewnioną ilość. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, jako też i krakowskie w pismach publicznych z r. p. dały już swoje zdanie o tem w dzisiejszych stosunkach naszych arcyużytecznem narzędziu, z którem wynalazca kilkakrotnie odbywał próby tak we Lwowie jak i w Krakowie. W miesiącach kwietniu, maju i czerwcu P. Wyhowski objeżdżać będzie te okolice, w których już będzie miał obstatowane kosy i sam dla każdego subskryptora wyuczy dwóch ludzi. Sposób ten żecia zboża jest łatwy do nauczenia się dla każdego mężczyzny, a nawet i dla kobiet. Nauka odbywać się będzie na konieczynie, zielonem życie lub paszy. Zapisy i przedpłaty przyjmują się we Lwowie u członka Towarzystwa gospodarskiego P. Teodora Ba. Borowskiego Nr. 431 1/2, a w Krakowie u P. Wicentego Darowskiego, prezesa tutejszego towarz. gospodarskiego, na ulicy krakowskiej; we Lwowie u samegoż P. Wyhowskiego, w domu P. Gromadzińskiego l. 310 w mieście, gdzie także widzieć można to narzędzie i mieć wszelkie objaśnienia dotyczące się jego użycia. Można się zgłaszać osobiście lub listownie (franko). Cena jednej wyhówki wynosi 2. zlr. a. k. Najmniejsza ilość obstatunku jest 10 sztuk.

## Wyhówka.

Kosa jedno-ręczna którą się tną zboże, i kruczek do przytrzymywania podciętego zboża, a oraz do zciągania ku formowaniu snopka.

